



tekst

KRZYSZTOF KRÓL

redaktor wydania

W naszych kościołach rozpoczęła się modlitwa wypominkowa za zmarłych. W tym numerze przywołujemy w pamięci nie tylko postaci kapłanów zmarłych od 1 listopada zeszłego roku, ale także ludzi świeckich. W tym szczególnym miesiącu uświadamiamy sobie, że wielu z tych, którzy odeszli do wieczności było nie tylko osobami, o których trzeba pamiętać w modlitwie, ale na których warto się wzorować w codzienności. A takich świadków Ewangelii zapewne wielu jest w naszych parafiach.

Cysterska wystawa

Dom ożywa

Dawna rezydencja biskupów gorzowskich znów napełnia się życiem. Od 24 października można oglądać tu wystawę „Drogi Europy – drogi cystersów”.

Wystawa poświęcona jest głównie klasztorom jednego z najważniejszych średniowiecznych zakonów, które powstawały wzdłuż starożytnej drogi *Via imperii*. To jeden z najstarszych i najbardziej znanych szlaków handlowych Cesarstwa Rzymskiego wiodący z Rzymu do Gdańska. Z dawnym szlakiem do dziś w dużej mierze pokrywa się licząca niemal 1000 km niemiecka droga krajowa nr 2. Przy tej arterii, od niemiecko-austriackiej granicy w Mittenwaldzie aż do polsko-niemieckiej granicy w Rostówku nad Odrą, znajduje się wiele klasztorów cysterskich, m.in. ten w brandenburskim Chorin, skąd wystawę sprowadził ks. Ryszard Tomczak, opiekun biskupiej rezydencji. ■

Będzie nowe sanktuarium

Świebodzin – miejsce święte

Na pielgrzymkowej mapie Polski pojawi się kolejny punkt. **Punkt Bożego Miłosierdzia.**

Najmłodszy kościół w Świebodzinie będzie diecezjalnym sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Ogłosi to 22 listopada bp Stefan Regmunt. Tego dnia o godz. 11.00 rozpocznie Mszę św., podczas której także poświęci świątynię. – Serdecznie zapraszam wszystkich na tę uroczystość – mówi proboszcz i przysły kustosz sanktuarium ks. Sylwester Zawadzki.

Świebodziński kościół budowano od 1990 roku. Już niemal trzy lata trwa tu wieczysta adoracja Najświętszego Sakramentu i płonie „ogień miłosierdzia”, przywieziony z sanktuarium w Łagiewnikach.

xtg



Kościół Miłosierdzia Bożego stoi na os. Łużyckim

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Zatroszczyli się o zapomniane groby



ZIELONA GÓRA, 25 PAŹDZIERNIKA. OD LEWEJ: Piotr Jarzębiński, Joanna Pająk i Bartosz Gałuszka sprzątają jeden z zaniedbanych dziecięcych grobów

Najpierw zbiórka zniczy po niedzielnych Mszach św., potem sprzątanie zaniedbanych grobów na zielonogórskim cmentarzu, a na koniec Msza św. w intencji dusz w czyśćcu cierpiących. Mowa o akcji „Znicz”, którą po raz piąty zorganizowało Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży z zielonogórskiej parafii pw. św. Brata Alberta. – Chcemy zwrócić uwagę na problem zaniedbanych grobów w naszym mieście – wyjaśnia Joanna Pająk, prezes parafialnego KSM. – W zeszłym roku, dzięki naszym parafianom zebraliśmy i kupiliśmy dwa duże kartony zniczy. W tym roku spotykamy się z nie mniejszym odzewem, a wspiera nas też ksiądz proboszcz Jan Romaniuk – dodaje. ■



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Polują już 60 lat

Koźuchów. 60-lecie Koła Łowieckiego „Sokół” uczczono 25 października Mszą św. w kościele pw. MB Gromnicznej. Odprawił ją ks. Przemysław Kasprzak, diecezjalny duszpasterz myśliwych i leśników, który poświęcił też sztandar koła. – Mało jest

organizacji w naszym mieście z taką metryką – mówił prezes koła Witold Rudkiewicz (na zdjęciu). „Sokół” ma 56 członków. – To jedno z liczniejszych kół w Polsce – mówi brat prezesa i łowczy okręgowy Zdzisław Rudkiewicz.

xtg

Boisko od miasta

ZIELONA GÓRA. Na placu przy wieży ciśnienia, który parafia pw. Podwyższenia Krzyża dzierżawi od miasta, miasto zbudowało wielofunkcyjne boisko. 26 października poświęcił je proboszcz ks. Jan Pawlak. – Boisko powstało za zgodą parafii – tłumaczy wiceprezydent Zielonej Góry Krzysztof Kaliszuk. – Do południa korzystać z niego będzie Liceum Katolickie, po południu postaramy się o trenera osiedlowego, aby obiekt był zabezpieczony i dostępny dla wszystkich – dodaje. Boisko od razu wypróbowano. Po oficjalnym otwarciu drużyna księży pokonała ekipę zielonogórskiego Katolika zarówno w piłce nożnej, jak i siatkówce.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK



Atak ks. Tomasza Sałatki z parafii pw. Podwyższenia Krzyża powstrzymuje Marek Budniak, dyrektor Liceum Katolickiego im. Stanisława Kostki

Świetlice wystartowały

GORZÓW WLKP. Piknik Jesienny rozpoczął 25 października kolejny sezon szesnastu miejskich świetlic socjoterapeutycznych. Imprezy zorganizowało Stowarzyszenie im. Brata Krystyna w ramach VI Miejskiej Kampanii „Obudź się – Rodzina jest najważniejsza”. xtg



Piknik zaczął się turniejem piłki nożnej

Co na Dniach?

GORZÓW WLKP. W Wojewódzkiej Bibliotece 23 października odbył się, w ramach XXV Dni Kultury Chrześcijańskiej organizowanych przez KIK, odczyt historyka z Instytutu Studiów Politycznych PAN i byłego członka Kolegium IPN prof. Andrzeja Friszke „Rok

1989 – odrodzenie wolności”. Kolejny wykład w ramach Dni odbędzie się 13 listopada o godzinie 18.00. w katedrze. Tym razem redaktor naczelny KAI Marcin Przeciszewski powie o nadziejach Kościoła w Polsce.

kk



KRZYSZTOF KRÓL

Prof. A. Friszke w rozmowie z Teresą Klimek, prezes gorzowskiego KIK

Ćwierć wieku apostołatu

SULECHÓW. Apostolat Maryjny obu sulechowskich parafii obchodził 25 października swe 25-lecie. Rocznicowej Mszy św. w kościele pw. św. Stanisława Kostki przewodniczył ks. Zygmunt Zimnawoda, diecezjalny opiekun AM. Obecny był także świecki moderator Tadeusz Szadkowski. Gośćmi byli też członkowie AM z regionu zielonogórskiego. xtg

Jan Paweł II – nauczyciel wolności

GŁOGÓW. Sympozjum pod tym hasłem 20 października wraz z Głogowskim Centrum Myśli Jana Pawła II zorganizował Zespół Szkół Ekonomicznych im. Jana Pawła II. Prelekcje wygłosili: ks. Eugeniusz Jankiewicz z kurii diecezjalnej, Marta Dargiewicz z Komisji Języka Religijnego PAN oraz dr Krzysztof Pezdek, filozof i nauczyciel akademicki. Sympozjum poprzedza VIII Powiatowy Konkurs Papieski. Jego finał odbędzie się w kwietniu 2009 r.

kk

Sprostowania

W ostatnim numerze w artykule „Kresy na zachodzie” pominęliśmy nazwisko pana Waclawa Nycza jako autora wystawy „Kresy Wschodnie II Rzeczypospolitej małą ojczyzną wielu narodów”. W tekście „Konkurs interaktywny” na zdjęciu jest drużyna SP 1, a nie SP 11, a wspomniany w Panoramie parafii mecz Trzciel–Chociszewo zakończył się 25 października wynikiem 3:2. Przepraszamy.

GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI
zgg@goscniezielny.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra
pl. Powstańców Wielkopolskich 2

TELEFON 068 411 02 54

REDAGUJĄ: ks. Tomasz Gierasimczyk – dyrektor oddziału,
Magdalena Koziół, Krzysztof Król

Kapłańskie wypominki

Są już przed Panem

Od ostatniego dnia
Wszystkich Świętych
odeszło do domu
Ojca dziesięciu
księży związanych
z naszą diecezją.

Wspominamy ich postacie i modlimy się za tych, którzy głosili słowo Boże, udzielali sakramentów i prowadzili nasze wspólnoty.

Ks. BOGUSŁAW TROCHA

Urodził się w 1931 roku w Ocyplu. Wyświęcony na kapłana został w 1958 roku. Duszpasterzował m.in. w Gubinie, Żarach i Bytomiu. Był długoletnim rezydentem parafii pw. św. Michała Archanioła w Świebodzinie. Zmarł 14 listopada ub.r. Spoczął na cmentarzu w Świebodzinie.

O. WŁADYSŁAW POLAK CSsR

Urodził się w 1939 roku w Binarowej. Święcenia kapłańskie przyjął w Zgromadzeniu Ojców Redemptorystów w 1964 roku. Przez ostatnie 18 lat był proboszczem parafii pw. śś. Apostołów Piotra i Pawła w Serbach Nowych k. Głogowa. Poniósł śmierć 12 stycznia w wyniku napadu rabunkowego na plebanię. Spoczywa na cmentarzu zakonnym w Tuchowie.

Ks. KAN. CZESŁAW ZAWADA

Urodził się w 1934 roku w Sobieniu. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1960. Jako wikariusz pracował m.in. w Świdnicy, Baczynie i Chlebowie. Był ojcem duchownym dekanatu Gubin. Zmarł 18 stycznia. Został pochowany na cmentarzu w Trzebczu (diecezja toruńska).

Ks. ADAM BARAN

Urodził się w 1929 roku w Woli Dębowieckiej. Kapłanem został w roku 1954. Od 1988 roku pracował w diecezji gorzowskiej m.in. jako wieloletni proboszcz parafii pw. św. Jana od Krzyża w Starsiedlu. Zmarł 24 stycznia. Jego grób znajduje się na cmentarzu w Jasieniu.



W pogrzebie ks. infułata Mieczysława Marszałika uczestniczył m.in. abp Józef Michalik, były biskup gorzowski i zielonogórsko-gorzowski. Liturgii przewodniczył bp. Stefan Regmunt

Ks. KAN. JERZY OSZKIEL

Urodził się w 1939 roku w Stołpcu. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1964. Długoletni proboszcz parafii pw. MB Różańcowej w Żarkach Wielkich. Zmarł 16 lutego. Jego grób znajduje się na cmentarzu w Drawnie (diecezja szczecińsko-kamieńska).

Ks. ANDRZEJ SOBALA CRL

Urodził się w 1943 roku w Ostrowie Wlkp. Kapłanem został przed 39 laty w Zakonie Księży Kanoników Regularnych. Był długoletnim wikariuszem parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Drezdenku, przeorem

w Elku, proboszczem i przeorem w Mystowie oraz wychowawcą nowicjuszy. Zmarł 18 kwietnia. Spoczął na cmentarzu w Drezdenku.

Ks. INFULAT MIECZYŚLAW MARSZALIK

Urodził się w 1917 r. w Kańczuzie. Święcenia kapłańskie przyjął w 1939 roku. Od 1946 roku służył Kościołowi gorzowskiemu. Zastąpił jako najbliższy współpracownik trzech biskupów, długoletni kanclerz kurii i wikariusz generalny. Zmarł 18 lipca. Spoczywa przy kościele katedralnym pw. św. Jadwigi w Zielonej Górze.

Ks. KAN. BENEDYKT PACYGA

Urodził się w 1933 roku w Bukowinie Tatrzańskiej. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1960 roku. 30 lat był proboszczem parafii pw. św. Michała Archanioła w Świebodzinie oraz przez wiele lat spowiednikiem i wykładowcą łaciny w paradymskim seminarium. Zmarł 2 sierpnia. Został pochowany na cmentarzu w Świebodzinie.

Ks. KAN. ROMUALD ŁABIŃSKI

Urodził się w 1935 roku w Podharce. Święcenia kapłańskie przyjął w 1961 roku. Jako długoletni proboszcz duszpasterzował w parafii pw. św. Michała Archanioła w Ciosańcu. Zmarł 20 sierpnia. Spoczywa na cmentarzu w Szczecińsku (diecezja koszalińsko-kołobrzeska).

Ks. JAN GŁAŻEWSKI

Urodził się w 1924 roku w Szarglewie. Na kapłana wyświęcony został w 1953 roku. Był proboszczem w parafii pw. św. Wawrzyńca w Borowie Wielkim, a wcześniej administratorem parafii w Skąpem i Słońsku. Zmarł 4 października. Jego grób znajduje się przy kościele parafialnym w Borowie Wielkim.

OPRACOWAŁ Krzysztof Król



Na pogrzebie ks. kan. Benedykta Pacygi grała kapela góralska z jego rodzinnej parafii w Bukowinie Tatrzańskiej

Odeszła po zasłużony odpoczynek

Tereska od kapłańskiej codzienności

W dzień Matki Bożej Różańcowej żegnali ją księża, siostry zakonne i świeccy.

Pani Teresa Piotrowska ponad 20 lat była gospodynią na plebanii parafii pw. NMP Królowej Polski w Głogowie, jedną z wielu cichych współpracownic duszpasterzy.

Pani Teresa w Grocie Nawiedzenia w Nazarecie



ARCHIWUM RODZINNE

Broniła Kościoła

Ks. Ryszard Dobrowolnicz, PIERWSZY PROBOSZCZ PARAFII PW. NMP KRÓLOWEJ POLSKI W GŁOGOWIE



Pani Tereska była kobietą niezwykle skromną, taktowną, pobożną i pełną poświęcenia – dzisiaj już chyba takie się nie rodzą. Nie tylko służyła nam swoją pracą, ale i modlitwą. Zawsze broniła Kościoła i kapłanów. Nigdy nie pozwoliła powiedzieć złego słowa o jakimkolwiek księdzu. Traktowała nas po

trochu jak synów. Była też zawsze wierna Chrystusowi. Śmierć traktowała jako normalny etap w życiu każdego człowieka, bez specjalnego lęku. Zawsze mówiłem jej, że to ona odprowadzi mnie na cmentarz i będzie mi przynosić kwiaty na grób – nie myślałem, że będzie odwrotnie... Pamiętam jej relację z audiencji u Jana Pawła II. Jako jednej z niewielu udało jej się podejść do Ojca Świętego i ucałować jego pierścionek Rybaka i dłoń. Zapytałem, czy zaprosiła Papieża do Głogowa na placki ziemniaczane ze śmietaną. Odpowiedziała: „Byłam w stanie tylko... płakałam”. Teraz pewnie patrzy na nas, wychylając się zza jego pleców. Pani Teresko – proszę nadal wstawiać się za nami u Pana Boga. Mam nadzieję, że jeśli będziemy w czystcu, przyjdzie do nas pani z kroplą wody. Pani Teresko, dziękujemy!

Z HOMILII POGRZEBOWEJ

Docenić „małe Tereski”

IZABELA RUTKOWSKA, REDAKTOR „KOTWICY”, KATOLICKIEGO DWUMIESIĘCZNIKA DLA CHORYCH I NIEPEŁNOSPRAWNYCH, GŁOGÓW



– Niewiele mówi się o codziennej służbie kobiet w Kościele, tym mniej się o niej pisze. Jest to zawsze służba w cieniu, w tle, na drugim, a nawet trzecim, czwartym planie. Ale jest to taka służba, bez której plebanie nie byłyby w stanie funkcjonować tak sprawnie. Nie wszyscy kapłani umieją cenić tę prostą,

zwykłą pracę, tak często uważaną za mniej wartościową. Czymże jest gotowanie, pranie i sprzątanie wobec głoszenia kazań, spowiadania, nauczania, ewangelizowania, pisania doktoratów? Czy jednak należy czynić takie porównania? Przyzwyczajeni do tego typu podziałów, ustalonego społecznego wartościowania, często ulegamy takim prostym hierarchiom, przez co często sami stajemy się ofiarami krzywdzących ocen. Doceniamy „małe Tereski”, gdy są już świętymi na ołtarzu. Ile z nich żyje obok nas, ileż przechodzi obok niezauważonymi. Schowane za fartuchem kucharki, za zmiotką sprzątaczką, za ołtarzowymi kwiatami, za codzienną, regularną pracą i codzienną, regularną modlitwą, bez których życie parafii nie toczyłoby się tak spokojnie. Małe Tereski od kapłańskiej codzienności... One istnieją.

Do końca na posterunku

Oddali życie

W styczniu pożegnaliśmy ofiary dwóch napadów na plebanie. W Ciosańcu zamordowano gospodynię, dzień później w Serbach Nowych gospodynię i proboszcza.

Te wydarzenia były nie tylko dla parafian wstrząsem, a pogrzeby – manifestacją wiary. Bp Paweł Socha, który przewodniczył obu ceremoniom, nie miał wątpliwości, że obie kobiety i księżda można porównać do męczenników oddających życie w służbie Bogu i Kościołowi. ■



REPR. MATEUSZ ŁOPATKO

O. Władysław Polak, redemptorysta, był proboszczem w Serbach Nowych od 1990 roku



REPR. MATEUSZ ŁOPATKO

Helena Rogala pracowała na plebanii parafii w podgłogowskich Serbach Nowych ponad 20 lat



ARCHIWUM RODZINNE

Krystyna Wojciech pomagała proboszczowi parafii w Ciosańcu, ks. Remigiuszowi Królówi

25-lecie pracy ks. dr. Jana Balbusa w paradyjskim seminarium

Być człowiekiem

Z ks. dr. Janem Balbusem CM, wykładowcą filozofii, rozmawia Krzysztof Król.

KRZYSZTOF KRÓL: W seminarium w Paradyżu pracuje już Ksiądz 25 lat. A gdzie się wszystko zaczęło?

Ks. JAN BALBUS: Mama pochodzi z okolic Kamieńca Podolskiego, a ojciec z okolic Sieradza. Spotkali się na robotach przymusowych w Niemczech. Po wojnie wrócili do Polski i osiedlili się w Żmigrodzie. Tam urodziłem się w 1946 roku.

Kiedy pojawiła się pierwsza myśl o kapłaństwie?

– W mojej rodzinnej parafii wikarym był ks. Konrad Sarwa. To był człowiek niezmiernie pogodny i dobry. Jako dziecko pomyślałem sobie, że jest szczęśliwy w życiu, bo jest zawsze uśmiechnięty. Skoro więc można być szczęśliwym w kapłaństwie, to dlaczego nie wybrać tej drogi. I tak się stało. W 1965 roku wstąpiłem do Wyższego Seminarium Duchownego Księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo w Krakowie. Rozpocząłem nowicjat, ale zaraz powołano mnie na dwa lata do wojska. Odbywałem służbę wojskową w Brzegu nad Odrą. Początkowo w jednostce bojowej, w I Warszawskim Pułku



KRZYSZTOF KRÓL

Dziś ks. dr Jan Balbus wykłada filozofię nie tylko w Paradyżu, ale też w Instytucie Filozoficzno-Teologicznym w Zielonej Górze oraz w legnickim Wyższym Seminarium Duchownym i Wyższej Szkole Menedżerskiej w Legnicy

Pontonowym, gdzie mieliśmy nie tylko musztrę, ale także zakładaliśmy m.in. miny przeciwczołgowe. W drugim roku kładziono nacisk na wykształcenie polityczne. Oprócz kleryków byli w niej także aktywiści młodzieżowi. Nas traktowano jako trudny element, różniący się ideologicznie, który trzeba było wychować w duchu socjalistycznym. Pobyt w wojsku jednak wykorzystałem na studiowanie, a na przepustkach jechałem do seminarium zdawać egzaminy. Tak zaliczyłem pierwszy rok.

Rok po święceniach kapłańskich w roku 1972 przełożeni skierowali Księdza na studia z filozofii przyrody na Akademię Teologii Katolickiej w Warszawie, ale nie tylko. Dlaczego?

– Filozofia przyrody wydawała mi się zbyt odległa od moich zainteresowań i wybrałem antropologię filozoficzną. Wtedy moim przełożonym był obecny emerytowany abp Tadeusz Gocłowski. Wezwał mnie i chciał wiedzieć, co studiuję. Odpowiedziałem, że antropologię. On następnie zapytał: „A co miałeś studiować?” Ja na to: „Filozofię przyrody”. Powiedział mi: „Albo kończysz studia, albo się przenosisz z powrotem na filozofię przyrody”. Więc studiowałem jedno i drugie. Pracę doktorską zatytułowaną „Natura czasu w filozofii marksistowskiej i neotomistycznej” obroniłem w 1981 roku na Uniwersytecie Warszawskim.

Od tamtego czasu uczy Ksiądz kleryków, ale także studentów świeckich na wielu uczelniach. Czyje się Ksiądz bardziej księdzem czy naukowcem?

– Przede wszystkim czuje się człowiekiem i staram się nim być. A to, że jestem księdzem i nauczycielem, to jest coś, co się nabudowuje nad moim człowieczeństwem. To jest najtrudniejsze – być człowiekiem, czyli istotną rozumną, wolną, mającą sumienie, a przede wszystkim zdolną do kochania i to wszystkich ludzi.

Co jeszcze, poza wiedzą naukową, przekazuje Ksiądz studentom?

– Staram się ich uczyć pewnego dystansu wobec rzeczywistości. Czasami ludzie, jak jest im dobrze, wpadają w euforię, a przy przykrych doświadczeniach – w jakąś depresję. Mówię: kiedy spotka cię coś przyjemnego, powiedz po cichu: „Panie Boże, dziękuję Tobie” i zbytnio się tym nie fascynuj, a jak coś przykrego, to powiedz sobie, że z pewnością Bóg przygotowuje cię do jakichś ważnych zadań, które trzeba będzie podjąć. Na swoje życie należy spojrzeć z dystansem. To postawa filozofa, której trzeba się uczyć i nie zniechęcać się trudnościami. I to zarówno w kapłaństwie, jak i w małżeństwie. W życiu pomaga też wiara w Boga. Człowiek wtedy potrafi sobie wytłumaczyć, że Pan Bóg wszystko widzi i wie, czego najbardziej potrzebuje i co dla mnie jest najlepsze. Jeszcze raz podkreślę, trzeba zachować dystans egzystencjalny, nauczyć się kochać bliźniego i uśmiechać do niego.

A Paradyż to chyba ważne miejsce dla Księdza Profesora?

– Kiedy klerycy przychodzą w dzień imienin z życzeniami, to śpiewają: „Tu jest twoje miejsce. Tu jest twój dom”. I rzeczywiście, tutaj czuję się jak u siebie w domu.

zapowiedzi

Znajdź pracę

Kolportaż prasy katolickiej. Stała praca dodatkowa dla mężczyzn, kobiet, studentów, emerytów. Dwa dni w tygodniu. Masz prawo jazdy i samochód? Lubisz kontakt z ludźmi? – wyślij CV: piotr.chwalisz@gmail.com. Informacje: Piotr Chwalisz, tel. 603 883 759.

30 lat oaz

Ruch Domowy Kościół obchodzi od 8 do 9 listopada w Rokicie 30-lecie oaz wakacyjnych. Do radosnego świętowania we wspólnocie zaprasza księżymoderatorów oraz małżeństwa i rodziny, które choć raz były na oazie rekolekcyjnej. Informacje: www.rdk.zw.pl.

Sejmik kresowy

IX Sejmik Krajoznawczy o dziedzictwie Polaków kresowych „Czyn żołnierza polskiego z Kresów dla odzyskania niepodległości Polski” rozpocznie się 10 listopada sympozjum w auli Łużyckiej Wyższej Szkoły Humanistycznej w Żarach (godz. 10.00)

Dla szafarzy

Rekolekcje nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. poprowadzi od 21 do 23 listopada w domu „Uzdrowienie Chorych” w Głogowie (tel. 076 833 32 97) bibliista ks. dr Andrzej Oczachowski. Uczestnicy proszeni są o zabranie alby, Liturgii Godzin (tom IV) i Pisma Świętego.



Kierunek niebo

ŚMIERĆ W OCZACH

DZIECKA. Dlaczego człowiek umiera? Czy po śmierci się jeszcze spotkamy? Jak to wtedy będzie? **Pytania dzieci są bardzo dociekliwe. Nie sposób ich lekceważyć.**

tekst

MAGDALENA KOZIEŁ

mkoziel@goscniezielny.pl

Na cmentarzu w dzień Wszystkich Świętych nasza trzyletnia córka stawiała kolejne znicze. – Kto tu leży? – dopytywała przy grobach. Po powrocie do domu zaczęło się przesłuchanie. – Gdzie jest mama babci? – pytała Ida i wiedzieliśmy już, że nie chodziło o to, gdzie jest jej grób. – Mam nadzieję, że w niebie – odpowiadam. – Nie może tu przyjść? – pytania stawały się coraz bardziej dobitne. – Spotkamy ją kiedyś w niebie – próbowałam tłumaczyć w najprostszy sposób. – Nie! Nie może być w niebie, ona musi być tutaj – zaczynała popłakiwać Ida. – Nie martw się, tam jest jej bardzo dobrze, lepiej niż nam tutaj, na ziemi. Wyobraź sobie coś przyjemnego i pomyśl, że w niebie jest jeszcze lepiej – cierpliwie tłumaczyłam zdenerwowanej córce. – Poproszę lwa, żeby rozerwał niebo i wszystkich wypuścił – pewna swego pomysłu na rozwiązanie sprawy uspokoiła się. To

były pierwsze pytania, które przeradzały się nieraz w długie rozmowy o tym, że życie to nie tylko „tu i teraz”. Dzisiaj Ida ma sześć lat i śmieje się na wspomnienie swoich pierwszych rozważań. Teraz sama odpowiada na takie pytania jej prawie czteroletniego brata. – Jak umrzemy, to ciało leży w grobie? Tam będzie cały czas? – dopytuje się Igor. – Tak, ale nie martw się. Wiesz, wtedy ludzie idą do Boga, a tam jest im bardzo dobrze – mówi ze znanstwem sześciolatka.

Istotne odpowiedzi

Pytania o śmierć i odchodzenie dopadają nas, rodziców, szybciej, niż byśmy się spodziewali. Trudno je lekceważyć, patrząc, z jakim napięciem dziecko oczekuje na odpowiedź. Z tym samym stykają się wychowawcy i pedagodzy w szkole. Siostra Ewa Szymuś ze Zgromadzenia Sióstr Rodziny Betańskiej jest katechetką

w Gubinie. – Staram się nigdy nie lekceważyć pytań dzieci w tej materii. Dla nich są to bardzo istotne tematy – mówi s. Ewa. Najczęściej temat śmierci poruszany jest w okolicy listopadowego dnia Wszystkich Świętych. Siostra najpierw zapoznaje dzieci z postaciami świętych, a nawet organizuje bal świętych. – W ten sposób dziecko zapoznaje się osobami, których my już nie widzimy, a które kiedyś żyły, a dziś są u Boga. Mówimy wtedy o świętych obcowaniu. Przy tej okazji dzieci często zaczynają opowiadać o tym, że ktoś w ich rodzinie zmarł i zadają pytania: gdzie są teraz ci zmarli i czy jeszcze ich spotkają – opowiada katechetka. Uważa, że na pytania dzieci trzeba odpowiadać w sposób prosty, nie wchodząc w szczegóły, posiłkując się obrazami czy doświadczeniami zrozumiałymi dla nich. – Mówię im, że mimo iż patrzymy na grób, dusza zmarłych osób jest w niebie. I właśnie ta nadzieja na niebo jest dla dzieci takim ukojeniem w poruszonym temacie śmierci – podkreśla s. Ewa. Rzeczywistość śmierci jest tajemnicą i dotyka spraw nadprzyrodzonych, które trudno do końca pojąć i wytłumaczyć, zwłaszcza dziecku. – A jednak dzieci dość łatwo przyswajają tę wiedzę. Modlą się przecież do Boga, którego nie widzą, więc po części przekładają to doświadczenie na osoby zmarłe i wiarę w życie wieczne. Kościół mówi o świętych obcowaniu i dla dzieci okazuje się to łatwą do przyjęcia prawdą, bo niesie nadzieję na to, że umierając, nie tracimy bliskich na zawsze – tłumaczy siostra.

Śmierć oswojona

Kiedy jednak śmierć przychodzi realnie i nie dotyczy babci, dziadka ani sąsiadów, sprawa staje się jeszcze trudniejsza. Jak powiedzieć dziecku, że śmierć dotknie także jego? Że jest chore i umiera? Jak przygotować je na odejście? – W naszej kulturze śmierć jest traktowana jak temat tabu. My, dorośli, nie rozmawiamy o niej, a od dzieci staramy się odsuwać jak najdalej – mówi Elżbieta Król, lekarz pediatra z trzydziestoletnim stażem i psychoonkolog na oddziale dziecięcym Wojewódzkiego Szpitala w Zielonej Górze. – Zachowujemy się tak, jakbyśmy byli nieśmiertelni i wieczni – dodaje. Według lekarki, większe zrozumienie tematu śmierci mają dzieci wiejskie niż miejskie. – Na wsiach śmierć wpisuje się w krajobraz. Rodzą się zwierzęta i zdychają lub są zabijane, jest zasiew i zbiór plonów. Także ludzie częściej umierają w otoczeniu rodziny. W mieście od umierających najczęściej się izolujemy, dzieci nie uczestniczą w pogrzebach – wyjaśnia. Blokując dziecku dostęp do informacji, zbywając jego pytania, powodujemy w nim narastanie wielkiej i groźnej niewiadomej, a to uniemożliwia mu oswojenie się z tym, co w życiu każdego jest nieuniknione. – Podstawowym błędem



Niebo według Julii Jutrzenki, uczennicy klasy Vb Szkoły Podstawowej nr 18 w Zielonej Górze

Z LEWEJ STRONY: „Cała rodzina w niebie”
– rysunek sześciolatniej Idy Kozieł

jest mówienie dzieciom, jeśli ktoś umiera, że odszedł lub zasnął. Dla dziecka, jeśli ktoś odszedł, to znaczy, że wróci, a jeśli zasnął, to znaczy, że się obudzi, a tak nie jest. Dziecko przyjmując to dosłownie, może mieć lęk, np. przed zasypianiem będzie się bało, że też się nie obudzi – twierdzi E. Król. Według lekarki, warto wykorzystywać okazje, które niesie życie, do podejmowania tego tematu. – Mówmy dzieciom o zmarłych, wspominając ich dobre cechy, by przy okazji wizyty na cmentarzu, czy innej, zmarli kojarzyli się pozytywnie – zachęca. Na odpowiedzi na takie pytania zasługują na pewno śmiertelnie chore dzieci. – Obowiązuje tu także nasza lekarska zasada, która mówi, że trzeba iść za pacjentem. Oznacza to, że najlepiej czekać na moment, kiedy dziecko samo zagadnie nas o ten temat. Należy odpowiadać na pytania, a nie wyprzedzać je. Najlepiej mówić w sposób prosty, w spokojnej atmosferze bezpieczeństwa i bliskości – mówi pediatra.

Zresztą zadaniem wszystkich rodziców jest oswojenie dzieci ze śmiercią. – Zapominamy o podstawowej prawdzie, że rodzi się i umieramy, i ten pewnik powinien być w świadomości naszych dzieci – mówi doktor Król. Ewangelia podpowiada nam natomiast jeszcze jeden pewnik – zmartwychwstanie i życie wieczne. Na tę dobrą nowinę czekają też dzieci.

komentarz



Ks. TOMASZ GIERASIMCZYK

redaktor GN

Tylko bez Halloween

Śmierć w gruncie rzeczy należy do życia. Jest nawet jego najważniejszą chwilą. Wszak „finał wieńczy dzieło”. A skoro tak, nie ma powodu, aby z dziećmi o umieraniu nie rozmawiać, albo fakt śmierci przed nimi zatajać. Tym bardziej że prędzej czy później śmierć i tak wejdzie do dziecięcego świata. Ale jak to robić? Na pewno nie w, niestety, coraz popularniejszy, halloweenowy sposób. Taki tandetny horror jest jakąś neurotyczną próbą oswojenia śmierci, która, choć niby wyśmiewana, tak naprawdę do głębi przeraża ten świat swą ciemnością. Chryścijanie zaś nie boją się powtórzyć sobie samym i innym: „pamiętaj, że umrzesz”. Bo jest Ktoś, kto – jak pisze św. Paweł w Drugim Liście do Tymoteusza – „zniweczył śmierć, a na życie i nieśmiertelność rzucił światło przez Ewangelię”. Niech więc światło Chrystusa zmartwychwstałego nie będzie obce nawet dzieciom.

PANORAMA PARAFII pw. Wniebowzięcia NMP w Nowej Soli

Teraz patrzą w przyszłość

Jest najmłodszą parafią w nowosolskim dekanacie. Po szesnastu latach jej istnienia wierni **nie wyobrażają już sobie nawet, że kiedyś jej nie było.**

Prace przy budowie kościoła parafialnego rozpoczęto w 1992 roku, tuż po wydaniu decyzji o powstaniu parafii. Obejmowała ona także Modrzycę należącą wcześniej do parafii w Otyniu i nowosolski Pleszówek, którym opiekowali się kapucyni. Po kilku miesiącach wierni już spotykali się na liturgii we własnym kościele. – To zasługa parafian. Na Pleszówku mieszkało dużo osób pracujących w Dozamecie: ślusarzy, elektryków czy stolarzy, którzy chętnie pomagali przy budowie – opowiada proboszcz ks. Jerzy Frąckowiak.

Potrzebny matematyk

– Tu wszystko jest nasze, stworzone wspólnymi siłami – mówi od lat bardzo zaangażowana w życie parafii Helena Bakusiewicz. Jest prezesem Parafialnego Zespołu Caritas prowadzącego m.in. Klub Seniora. Spotyka się w nim regularnie kilkanaście osób. – To okazja do tego, żeby wyjść z domu czy odkryć talenty, o których istnieniu się nie wiedziało – mówi pani Helena. Pięć lat temu PZC przejął również pod swoją opiekę założoną przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich świetlicę dla dzieci. Świetlica organizuje codzienne zajęcia, ale także wyjazdy wakacyjne, półkolonie i zimowiska. – Teraz najbardziej przydałby się nam nauczyciel matematyki, żeby pomóc naszym dzieciom w nauce – mówi prezes.

Śpiew i Internet

Parafia jest też mocna w śpiewie. Są tu schole: młodzieżowa i dziecięca oraz chór „Jubilato



Członkowie Klubu Seniora uczestniczą w zajęciach muzycznych, kulinarnych, plastycznych i terapeutycznych.

Deo”. W czterogłosowym chórze pod opieką Marii Stachowskiej od ośmiu lat śpiewa czasem nawet 50 osób. – Jesteśmy stałą grupą i od lat ćwiczymy dwa razy w tygodniu. To odbija się na poziomie śpiewu. Najważniejsze jednak, że ten śpiew przysparza nam wszystkim dużo radości – mówi dyrygent. Chór występuje na uroczystościach parafialnych, ale także w innych nowosolskich kościołach oraz podczas miejskich imprez. Między innymi o tym można było do niedawna

przeczytać w wydawanej przez wiele lat gazecie „Posłaniec”. Z parafialnego krajobrazu wyparło ją jednak nowoczesne medium w postaci regularnie aktualizowanej strony internetowej: www.maryjanowasol.pl. Znaleźć tu można ogłoszenia duszpasterskie, galerię zdjęć, informacje o wszystkich grupach parafialnych oraz relacje z parafialnych wydarzeń.

Magdalena Koziel



Zapraszamy na Msze św. niedzielne

8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 18.00

Zdaniem proboszcza:



– Na początku istnienia parafii trud duszpasterski koncentrował się na scaleniu wspólnoty

i stworzeniu własnej tożsamości. Dzisiaj cały czas musimy zabiegać o patrzenie w przyszłość, by parafia się rozwijała i by odnajdowali się w niej także nowi mieszkańcy, którzy do nas dołączają. Cieszę się z wszystkich istniejących grup: Żywego Różańca, Apostolatu Maryjnego, Domowego Kościoła, oazy młodzieżowej, grupy Czcieli Miłosierdzia Bożego, Parafialnego Zespołu Caritas, Stowarzyszenia Rodzin Katolickich i Przyjaciół Paradyża. Dużą radością są dla nas wszystkich powołania. Z naszej wspólnoty parafialnej mamy już trzech wyświęconych kapłanów diecezjalnych i jedną siostrę zakonną. Obecnie na piątym roku w seminarium paradyjskim do święceń diakonatu przygotowuje się nasz kolejny parafianin. Tak jak w większości innych parafii, tak i u nas największą troską jest młodzież. Zależy nam, by chciała przychodzić do kościoła i przyrastać z sakramentów.

Ks. kan. Jerzy Frąckowiak.

Urodził się w 1952 roku w Sulechowie. Święcenia kapłańskie przyjął w 1978 roku. Jako wikariusz pracował w Międzyrzeczu, Sulechowie, Gubinie i Przemkowie. Proboszczem był w Przyborowie i od 1992 r. w Nowej Soli. Jest członkiem kapituły kolegiackiej.